

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Przed mikrofonem Magdalena Miszewska. Zapraszam na kolejny odcinek Audycji Kulturalnych. Dziś będziemy rozmawiać o Stanisławie Moniuszce bo rok dwa tysiące dziewiętnasty to rok Stanisławy Moniuszki właśnie. Będzie dużo okazji do tego, żeby przypomnieć sobie i samą biografię kompozytora ale przede wszystkim jego twórczość i o tym, że przypominać ją warto świadczą chociażby badania Narodowego Centrum Kultury przeprowadzone pod koniec zeszłego roku – badania rozpoznawalności Stanisława Moniuszki. Wyniki tych badań będę komentować z doktor Agnieszką Chwiłek z Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego. Dzień dobry.**

AGNIESZKA CHWIŁEK: Dzień dobry.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I najogólniej można powiedzieć, że Polacy wiedzą że był ktoś taki jak Stanisław Moniuszko. Raczej wiedzą, że był kompozytorem i jeżeli mieliby wymienić jakieś dzieła to jest to „Straszny dwór”, „Halka” i „Prząśniczka”. To jest ta taka wiedza najbardziej powszechna wśród mieszkańców naszego kraju. I zanim przejdziemy do komentarza na temat badań Narodowego Centrum Kultury to chciałabym żebyśmy cofnęły się trochę w czasie i sprawdziły jak Stanisław Moniuszko był odbierany za swoich czasów właśnie.**

AGNIESZKA CHWIŁEK: Stanisław Moniuszko w czasach swojej działalności, najpierw w Wilnie później w Warszawie, był bardzo ważną postacią w środowisku muzyków, artystów, tych dwóch ośrodków ważnych dla tych części kraju i był postacią powszechnie znaną zważywszy na to szczególnie, że po premierze jego opery „Halka”, po premierze Warszawskiej, został zatrudniony jako główny, pierwszy dyrygent w Warszawskiej Operze. Poza tym pracował również jako nauczyciel przedmiotów muzycznych w Warszawskim Instytucie Muzycznym i to przynajmniej jeśli chodzi o kręgi inteligencji i aspirującego mieszczaństwa zapewniało mu właśnie rozpoznawalność.

MAGDALENA MISZEWSKA: Czy wtedy słuchało się Moniuszki? Bywało się na dyrygowanych przez niego operach?

AGNIESZKA CHWIŁEK: Tak. Kolejne opery, którymi dyrygował po wejściu w progi Opery Warszawskiej, były chętnie przez publiczność oglądane, słuchane. I chciałabym żebyśmy sami zobaczyli co ma Moniuszko, który był niezwykle skromnym człowiekiem mimo świadomości własnego talentu, umiejętności co sam Moniuszko pisał w liście do przyjaciela po premierze „Strasznego dworu” – drugiej jego najważniejszej Opery – pisał w liście do swojego przyjaciela Ilcewicza „Kochany Edwardzie, już więc po trzecim przedstawieniu „Strasznego dworu” i zwycięstwo stanowcze. Jeden tylko dziennik na mnie nie łaskaw ale nie łaskaw nie tylko teraz ale odkąd usunąłem się z Instytutu. To mniejsza. Dobryski był zachwycający. „Pieśń z kurantami ze starego zegara” i „Prolog” najwięcej się podobały. Orkiestra serdecznie mnie służyła. Nowy Mazur rodzony „Halkowego” braciszek ożywia czwarty akt, który z Vibrato wlecze się do wiadomego wszystkim od początku rozwiązania”. Koniec cytatu. Tutaj widzimy jak ogromny dystans miał Moniuszko do siebie mówiąc właśnie w ten sposób o czwartym akcie i jeszcze króciutki fragment z tego samego listu. Już zupełnie w odmiennym tonie. Cytuję „Ja tu Tobie plotę bez związku, o rzeczach, które może i wiesz jeżeli Cię obchodzą ale nawet zachowałem jak Derwisz z „Tysiąca nocy” krem z pieprzem. „Straszny dwór” zawieszony przez matkę naszą cenzurę. Niech zgadnę z jakiego powodu. Możesz sobie wyobrazić jak mnie to niemiło” Koniec fragmentu cytowanego z listu. Oczywiście to co Moniuszko napisał o tej nieznajomości powodów zawieszenia spektaklu to była jedyna wersja jaką mógł w liście napisać bo przecież cenzura nie puściłaby tego listu, gdyby napisał tam prawdę. Mianowicie prapremiera „Strasznego dworu” i kolejne pierwsze spektakle, można powiedzieć że były rodzajem manifestacji narodowe, ponieważ były znakomicie przyjmowane przez publiczność i stały się właśnie te kolejne spektakle rodzajem manifestacji uczuć narodowych, świadomości narodowej. No i dlatego cenzura mimo dopuszczenia dzieła na scenę, podczas ostatnich jego prób stwierdziła, że nie może dłużej utrzymywać się na scenie.

MAGDALENA MISZEWSKA: Jeżeli chodzi o cenzurę to Moniuszko już wcześniej już musiał jeździć do Petersburga i konsultować z cenzurą właśnie i to w sprawie swojego całkiem innego „projektu” teraz by się powiedziało ale chyba trzeba powiedzieć takiego dzieła, pomysłu, który realizował poza operami „Śpiewnik domowy”, czyli zbiór pieśni, które miały być takim kanonem dla Polaków do śpiewania wcale nie domowego, tak jakbyśmy mogli sądzić po tytule bo jednak trzeba by mieć większe umiejętności niż po prostu móc sobie w domu je tak podśpiewywać. No ale on układał muzykę do wierszy polskich twórców i właśnie

żeby móc ten śpiewnik wydać pojechał do Petersburga i wtedy jakoś z tą cenzurą przeszło mu gładko ale to co jest ważne wydaje mi się to żeby przypomnieć, że poza tymi operami to także śpiewnik domowy jest tą ważną częścią twórczości Moniuszki i te pieśni do dziś inspirują różnych wykonawców.

AGNIESZKA CHWIŁEK: Pieśni ze śpiewnika domowego to tak jak pani powiedziała obok opery Moniuszki, szczególnie tych najważniejszych, trzon spuścizny Moniuszki. Warto pamiętać, że Moniuszko jest autorem prawie trzystu pieśni. Czyli można powiedzieć, że jest jednym z najbardziej płodnych właśnie jeśli chodzi o repertuar liryki wokalne kompozytorów Europejskich tamtego czasu. Pieśni te zostały pomieszczone głównie i wydane przed wszystkim w serii dwunastu śpiewników domowych, z których sześć ukazało się już za jego życia, a sześć już po śmierci. Część z tych pieśni nie pozwala na wykonywanie ich w ramach muzykowania domowego, czyli nurtu, który w całej europy rozwijał się w wieku dziewiętnastym wraz z upowszechnieniem się przede wszystkim instrumentów klawiszowych, na których można było akompaniować śpiewającym wykonawcom również właśnie w zaciszu domowym. Tutaj mówimy właśnie o nurcie house music, czyli właśnie muzyko domowej. Zatem część z tych pieśni wymaga umiejętności większych niż miały z pewnością śpiewające w domach panienki i młode panny, które oczywiście uczono śpiewu i gry na fortepianie ale znaczna część może być śpiewana właśnie przez początkujących wykonawców. W związku z tym warto docenić znaczenie tego zbioru, który mieści w sobie repertuar zarówno doceniany przez wybitnych wokalistów jak też i wykonawców dopiero początkujących w nauce śpiewu. I wydaje się, że ogromna różnorodność stylistyczna tych pieśni, inwencja melodyczna, znakomity warsztat kompozytorski powinien pozwolić wykonawcom o bardzo różnym stopniu zaawansowania warsztatu wykonawczego na cieszenie się tymi kompozycjami bo przecież jedną z idei muzykowania kameralnego, nie koncertowego tylko właśnie kameralnego, co podkreślali również autorzy opracowań teoretycznych muzyki kameralnej w dziewiętnastym wieku była potrzeba cieszenia się wspólnym muzykowaniem w zaciszu domowym, czy też w salonach bo tutaj warto o tym pamiętać, że muzykowanie domowe i muzyka salonowa to są jednak dwa różne zjawiska. Repertuar Moniuszkowski zdecydowanie jest znakomity właśnie jeśli chodzi o wszelkie tak naprawdę miejsca, w których może być wykonywany, od muzykowania domowego aż po najważniejsze sale koncertowe.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Popularyzacją tych pieśni zajmuję się między innymi Jolanta Pszczółkowska-Pawlik, która nagrywa kolejne płyty z młodymi śpiewakami ale jej mąż Włodek Pawlik niedawno na początku roku wydał płytę, która prezentuje Arie i pieśni Moniuszki na jazzowo. Czyli można i trzeba, może i w ten**

sposób to dziedzictwo Moniuszki przetwarzać, żeby dotrzeć do szerszej publiczności bo wydaje mi się, że możemy przejść teraz do tych wyników badań. Czy to, że wiemy że Moniuszko był i że był kompozytorem to jest wiedza wystarczająca?

AGNIESZKA CHWIŁEK: Oczywiście należy się cieszyć, że nazwisko Moniuszki jest wymieniane obok Chopina jako nazwisko kompozytora Polskiego no bo najczęściej jest kojarzony właśnie z przestrzenią muzyczną Moniuszko, choć trzeba zauważyć, że nie wszyscy respondenci, którzy brali udział w badaniu mieli tego świadomość właśnie, że Moniuszko był kompozytorem, że był muzykiem. Pojawiały się również inne odpowiedzi, co może trochę smucić no ale rzeczywiście przeważająca część osób, które brały udział w badaniu kojarzy nazwisko Moniuszki z twórczością muzyczną, kojarzy wkład Moniuszki w pracę na rzecz podtrzymywania świadomości narodowej w dziewiętnastym wieku, w czasie kiedy Polska była pod zaborami. Znaczna część odpowiedzi wskazywała również konkretne utwory Moniuszki, które przynajmniej w deklaracji były znane odpowiadającym na pytania ankietowe i tutaj trzy tytuły. Oczywiście nic dziwnego, dwie najważniejsze Opery, najwybitniejsze „Halka” i „Straszny dwór” i „Prząsniczka”, czyli jedna z pieśni opublikowanych właśnie w jednym ze śpiewników domowych. Chciałoby się żeby tych tytułów było więcej i żeby Polscy melomani znali też jego twórczość należących do innych gatunków. Muzyką. Instrumentalną. Przecież wydaje się, że dużo prostszym w odbiorze utworem od „Halki” i „Straszego dworu” choćby na jego rozmiary jest Uwertura „Bajka:”. Jeden z najznakomitszych jego utworów, który pokazywał jak wybitnym orkiestratorem, instrumentatorem był Moniuszko. Warto mieć świadomość, że uczył się tej sztuki w Berlinie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **A to był nietypowy wybór w tamtym czasie bo zdaje się, że większość twórców wyjeżdżała do Paryża.**

AGNIESZKA CHWIŁEK: Wydaje mi się, że mniej więcej właśnie w tym czasie, kiedy Moniuszko wybrał Berlin, ten ruch do różnych miast Niemieckich zaczynał się, można powiedzieć, nasilać. Wprawdzie nie był to tak oczywisty wybór jak w późniejszych dekadach dziewiętnastego wieku. W drugiej połowie dziewiętnastego wieku, na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego, kiedy różne ośrodki Niemiecki, a przede wszystkim Berlin, można powiedzieć, były miastami pierwszego wyboru. Właśnie jeśli chodzi o podróże zagraniczne. Po to, aby przede wszystkim uzupełnić wiedzę i umiejętności warsztatowe w sztuce muzycznej ale rzeczywiście Berlin nie był najważniejszym w owym czasie miastem, do którego zmierzali Polscy kompozytorzy.

Tak czy inaczej Moniuszko wybrał Berlin. Uczył się u Rungenhagena – znanego w owym czasie praktyka, jeśli właśnie chodzi o kompozycje, orkiestracje, inne dyscypliny teoretyczno-muzyczne i po tych studiach skomponował właśnie między innymi uwerturę Bajka, która przez nie tylko Moniuszkologów ale muzykologów w ogóle jest docenianym utworem właśnie ze względu na doskonałość warsztatową, a też trzeba przyznać, że jest utworem bardzo wdzięcznym, melodyjnym, który wydaje się, że tak jak wspomniałam – może być zdecydowanie prostszy w odbiorze niż choćby te rozpoznawalne „Halka” i „Straszny dwór” ze względu na to, że jest utworem krótki. Uwertura koncertowa to niewielka rzecz. Poza bajką warto pamiętać, że Moniuszko jest autorem dwóch kwartetów smyczkowych. Również znakomitych w odbiorze, które może nie są tak wartościowymi artystycznie kompozycjami jak właśnie choćby uwertura „Bajka” ale warto o nich pamiętać i przypominać je częściej niż to się dzieje nawet w ostatnich latach. Na pewno szkoda, że twórczość orkiestrowa Moniuszki, estradowa nie sceniczna, nie rozwinęła się bardziej ale niestety to był typowa sytuacja w Polsce dziewiętnastego wieku, kiedy kompozytorzy po studiach zagranicznych, w czasie których również już pisali przecież ważne dzieła, wracali do polski. Z biegiem czasu odchodzili od uprawiania tej wartościowej i zgodnej z ich ambicjami twórczości i bardzo często ograniczali się do pisania miniatur fortepianowych, co z resztą robił też Moniuszko. Do pisania pieśni, nie zawsze wybitnych warsztatowo bo społeczeństwo Polskie niekoniecznie radziło sobie dobrze z koncepcją bardziej wyrafinowanej sztuki. I również sam Moniuszko musiał często w wielu swoich dziełach dostosowywać swój warsztat właśnie do możliwości odbioru niezbyt wyrafinowanych melomanów.

MAGDALENA MISZEWSKA: I teraz po latach to się na nim mści bo kiedy rozmawiałam z różnymi osobami na temat tego, że będę przygotowywać odcinek poświęcony twórczości Stanisława Moniuszki to usłyszałam, że są wśród melomanów takie opinie, że on wcale nie był wybitnym kompozytorem bo właśnie to co on tworzył było przeznaczone pod gustu szerokiej publiczności.

AGNIESZKA CHWIŁEK: Z całą pewnością spuściznę Moniuszki można podzielić na dwa nurty. Najwybitniejsze dzieła tworzące jej trzon, czyli właśnie wymienione dwie opery ale także kilka innych jeszcze „Hrabina”, „Verbum Nobile”, „Flis”, „Paria”. To są kolejne dzieła sceniczne, o których warto pamiętać i które powinny wejść na stałe do repertuaru Polskich Oper. Czy mogłyby być wykonywane również w wersjach koncertowych. Do tej wybitnej twórczości właśnie należy zaliczyć jeszcze Uwerturę „Bajka”. Warto przypominać kwartety smyczkowe. Część miniatur fortepianowych Moniuszki, które zaczynają być znów wykonywane przez niektórych pianistów. No ale jest to rzeczywiście ciężka bardzo praca żeby przywrócić je na

trwale do repertuaru koncertowego. Natomiast w tym momencie chciałabym powołać się na słowa jednego z najwybitniejszych obecnie wykonawców na scenie europejskiej i światowej, czyli Fabio Biondiego, który przystał na propozycje strony polskiej i podjął się przygotowania prawykonania Włoskiej wersji językowej „Halki”. To prawykonanie po tylu latach odbyło się w zeszłym roku w sierpniu w ramach Festiwalu „Chopin i jego Europa”. Przygotowanego przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina. I powtórzony został ten spektakl w styczniu w Operze Warszawskiej. Przy okazji tych przygotowań pobytu w Polsce Fabio udzielił wywiadu Polskiemu radiu, Drugiemu programowi i powiedział między innymi następujące słowa. Cytuję: „Partytury Operowe Moniuszki są niezwykle bogate. Muszę powiedzieć, że cenie je sobie bardziej niż te Włoskie. Wyróżnia je bardziej wyszukana... orkiestra, kontrapunkt. Także muzyka dużo lepiej współgra tu z akcją sceniczną. Jednak tym co najbardziej zafascynowało mnie w Moniuszce jest fakt, że nie można go porównać do żadnego innego kompozytora. Oczywiście w swoich dziełach wykazuje się znajomością idei Mendelsona, Szumana. Akcentuje też Włoskie trendy Operowe ale te wszystkie elementy podporządkowuje swojemu specyficznemu, indywidualnemu językowi muzycznemu. Myślę, że na tle twórców dziewiętnastego wieku Moniuszko jest jednostką wybitną, od razu rozpoznawalną. Ponadto uważam, że jest on jednocześnie świetnym kompozytorem międzynarodowym jak i głęboko polskim. To niezwykle i rzadko spotykane”. Tyle Fabio Biondi. I wydaje się, że warto zwrócić uwagę na te słowa, które w Polsce zyskały pewien odzew. Podobnie zresztą jak wykonania wielu innych dzieł, wprawdzie nie Moniuszki ale kompozytorów Polskich tworzących przede wszystkim w kolejnych dekadach – w tym między innymi Karol Szymanowskiego, który to Szymanowski i inni twórcy zaczęli być wykonywani coraz powszechniej właśnie przez zespoły zagraniczne pod dyktando takich dyrygentów jak Samuel, Robert Gatner. W ostatnich latach również zachwylił się tym repertuarem wybitny kompozytor i dyrygent Pierre Boulez, czy inni wybitni dyrygenci i dyrektorzy ważnych zespołów, przede wszystkim Europejskich i to stało się impulsem do wydaje się, pewnej rewolucji w myśleniu, naszym tutaj w kraju, o spuściźnie Polskiej, choćby właśnie dziewiętnastego wieku, która to do tej pory była uważana – z wyłączeniem oczywiście twórczości Chopina – za rzecz na tyle nieważną, na tyle gorszej jakości, mniejszej wartości artystycznej od spuścizny Chopina, że zupełnie niewartą nie tylko pokazania jej za granicą ale też niewartą kultywowania w kraju. No i wydaje się, że teraz właśnie po tych wykonaniach zagranicznych wreszcie i my dojdziemy do wniosku, że warto tę twórczość wprowadzić na stałe do repertuaru koncertowego.

MAGDALENA MISZEWSKA: Jeżeli chodzi o skojarzenia jakie mają ze Stanisławem Moniuszko badani przez Narodowe Centrum Kultury to te takie najważniejsze to przede wszystkim „Polskość, patriotyzm” – a o tym mówiłyśmy – „ludowość” też pojawia się jako jedno z częstszych skojarzeń i była też w tych badaniach opinia,

że Moniuszko właśnie ze względu na to, że jest taki Polski, nie może być zrozumiany za granicą. Czy mu przeczą opinie zagranicznych twórców?

AGNIESZKA CHWIŁEK: O tym warto pamiętać właśnie choćby biorąc pod uwagę to co powiedział wybitny włoski dyrygent, że nasze mniemanie o hermetycznym bardzo charakterze sztuki uprawianej przez czy to Moniuszkę, czy to innych kompozytorów tworzących w dziewiętnastym wieku jest zupełnie błędne. Poza tym wydaje się, że zagraniczni melomani czekają na repertuar, który jest odmienny od tego, z czym oni sami są najbardziej zżyci, zaznajomieni. To co może się wydawać niektórym egzotyczne, jest dla nich bardzo ekscytujące. Jedna bardzo ważna rzecz, to może zrobić choćby do serwisu YouTube. Odnaleźć tam utwory Polskich kompozytorów dziewiętnastego wieku – Noskowskiego, Żeleńskiego, właśnie Moniuszki, Dobrzyńskiego i innych twórców i poczytać komentarze, które pojawiają się pod tymi wykonaniami, z których wiele to głosy szczerego zachwytu, zdziwienia jak tak piękne, wartościowe utwory mogły być przez dwieście, sto pięćdziesiąt lat zupełnie nieobecne w repertuarze powszechnie znanymi. Być może albo nasi wykonawcy, albo przede wszystkim sponsorzy, patroni sztuki wykonawczej spojrzeli właśnie na te komentarze, zrozumieliby że jest muzyka, którą po pierwsze warto wykonywać, po drugie być może nawet można na niej zarobić skoro znajduje tak żywy i tak pozytywny odzew właśnie wśród melomanów na całym świecie. Także wydaje się, że muzyka Polska, choćby właśnie dziewiętnastego wieku - czyli ta w ramach której funkcjonował Moniuszko, w której tworzył Moniuszko - jest jednym z jej filarów chyba nie wyczerpaną skarbnicą wartości artystycznych, z których kultura Polska może czerpać na różne sposoby.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I jeżeli już wiemy, że za granicą Moniuszko jest doceniany to może tym sposobem dookoła zostanie doceniony ponownie w naszym kraju. Bo wracając d wyników badań, to co jest zaskakujące, że nawet ta świadomość tego, że był ktoś taki jak Stanisław Moniuszko maleje bo w różnych grupach wiekowych jest ona zazwyczaj na poziomie około pięćdziesięciu procent, tak wynika z tego badania. Jest jedna grupa wiekowa, która odstaje i to znacznie od całej reszty, czyli najmłodszy – w wieku od osiemnastu do dwudziestu pięciu lata – tam tylko sześćdziesiąt kilka procent ankietowanych przyznało, że słyszało kiedykolwiek o Stanisławie Moniuszce. To już świadczy o tym, że dzieje się coś niedobrego.**

AGNIESZKA CHWIŁEK: Widzimy zapaść do poziomu sześćdziesięciu kilku procent, czyli zauważamy, że jedna trzecia społeczeństwa Polskiego, które w całości podlega obowiązkowi szkolnemu przecież, w ogóle nie rozpoznaje właśnie choćby nazwiska, prawda? Drugiego po Chopinie najbardziej rozpoznawalnego kompozytora Polskiego dziewiętnastego wieku. Czyli tutaj pojawia się bardzo ważny temat, mianowicie obecność samego Moniuszki ale też obecność muzyki, w tym muzyki polskiej w szkole, w programach szkolnych wszystkich poziomów nauczania. Wydaje się, że chyba wyniki tych badań powinny być wnikliwie bardzo obejrzone przez te osoby, które decydują o tym w jaki sposób kształcone jest i wychowywane są kolejne pokolenia Polaków. Wydaje się, że warto zadać sobie pytanie jakie społeczeństwo chcemy mieć za kilka dekad. Czy zupełnie nie zależy nam na tym, żeby największe wartości kultury polskiej były nieznane być może coraz większym kręgom Polaków bo być może to zejście z dziewięćdziesięciu kilku procent na poziom sześćdziesięciu kilku procent to jest tylko początek tej drogi w bardzo złym kierunku. Jeśli chodzi właśnie o znajomość kultury polskiej naszym społeczeństwie. Wydaje się, że przywrócenie muzyce wyższej rangi w programach nauczania jest absolutnym priorytetem. Pytanie – z jakim społeczeństwem będziemy mieć do czynienia jeśli znaczenie sztuki, w tym również sztuki muzycznej bo mamy świadomość, że muzyka nie jest chyba najmniej ważną ze sztuk, jeśli ta znajomość sztuki wśród kolejnej generacji Polaków, które teraz przechodzą przez nauczanie szkolne będzie coraz niższa. Z całą pewnością poziom społeczeństwa, intelektualny, kulturalny będzie się obniżał jeśli treści programowe nie zmienią się. Nie chodzi tylko o samego Moniuszkę przecież, tak? To jest przecież tylko jedno z nazwisk. Więc wydaje się, że to badanie bardzo ważne bo przecież nieograniczające się do pytań wyłącznie odnoszących się do Moniuszki ale pokazujące tło, również nieograniczające się do samej sztuki muzycznej. Tam są pytania odnoszące się do czytelnictwa, do odbioru kultury związanej z Teatrem. Wyniki są zatrważające. Czas zastanowić się czy na tym nam zależy.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I ci twórczy muzyczni bywa, że nie są doceniani przez historyków, którzy przybliżają nam różne okresy w historii naszego kraju.**

AGNIESZKA CHWIŁEK: To prawda. Nawet dziś na Uniwersytecie Warszawskim możemy zauważyć wśród profesorów, doktorów nauk humanistycznych jakiś rodzaj – przynajmniej wśród niektórych grup – strachu przed muzyką. Jakby muzyka potrzebowała wiedzy, żeby móc się nią cieszyć, co przecież jest myśleniem zupełnie niewłaściwym. Nie trzeba mieć wiedzy, żeby móc cieszyć się, móc wynosić korzyści z obcowania ze sztuką. I tu pozwolę sobie zacytować jedno jedyne zdanie jakie pojawia się w jednym z tomów wydawnictwa zatytułowanego „Dzieje inteligencji Polskiej do roku tysiąc dziewięćset osiemnastego”, jedno

jedyne zdanie związane z nazwiskiem Stanisława Moniuszki. Cytuję „Może jeszcze co odzyskał na śpiewnikach domowych Stanisława Moniuszki, który wżenił się w Wilno, dawał lekcje, został organistą u świętego Jana. Zrobił premierę Polskiej pierwszej wersji „Halki”. Pisał pieśni łatwe do śpiewania i prowadził dom otwarty, zawsze pełen gości. Tak więc dzięki niemu Wilno promieniowało na dalekie okolice, a szczególnie na Wołyń, Podole i Ukrainę.” Koniec cytatu. To jest wszystko, co z tego trzutomowego wydawnictwa możemy dowiedzieć się o Moniuszce. Nic o Moniuszce w Warszawie, o znaczeniu „Strasznego dworu” dla życia muzycznego i dla świadomości muzycznej Polaków, nic o żadnych jego dziełach. Prawie żadnych innych nazwisk kompozytorów Polskich nie spotkamy w tym obszernym przecież tekście. Nawet w rozdziałach poświęconych artystom, którzy zaliczani byli do inteligencji, zatem widzimy że nie tylko bardzo niska ranga muzyki w programach szkolnych jest powodem stosunku społeczeństwa polskiego do twórczości kompozytorskiej Polskich twórców dziewiętnastego, dwudziestego wieku, czyli tych czasów kiedy muzyka Polska rozwija się bardzo bujnie ale widzimy również nie tylko nieznamość ale jakiś rodzaj braku zainteresowania wśród najwybitniejszych przedstawicieli dzisiejszej polskiej inteligencji, czyli wydaje się że z dwóch stron tutaj widzimy pewne zaniedbania, które skutkują no właśnie niskim zainteresowaniem szerszych rzesz społeczeństwa Polskiego. Wybitną przecież muzyką Polską i nie tylko wybitną i trudną ale też wybitną i łatwą do zrozumienia, do odbioru, wreszcie przecież do cieszenia się nią.

MAGDALENA MISZEWSKA: To pozostaje chyba tylko mieć nadzieję, że takie inicjatywy jak na przykład rok Moniuszkowski, czy zbliżające się „Narodowe Granie”, które ma być nową akcją pod patronatem pary Prezydenckiej, podobną do „Narodowego Czytania”. W tym roku „Narodowe Granie” będzie również poświęcone twórczości Stanisława Moniuszki więc takie wyprowadzenie jej dla szerokiej publiczności może coś zmienić.

AGNIESZKA CHWIŁEK: Rzeczywiście to jest ogromnie ważna inicjatywa i wydaje mi się, że powinna być kontynuowana, nie powinniśmy działać akcyjnie, tak jak no jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Byłoby dobrze gdyby ten impuls roku Moniuszkowskiego, wcześniej roku Nowowiejskiego i kolejnych lat jubileuszowych, które przecież co chwila mają miejsce, żeby ta inicjatywa zadomowiła się w polskim życiu muzycznym. I jeszcze jedna rzecz związana właśnie z rokiem Moniuszkowskim i z badaniem, o którym mówimy – Otóż wydaje mi się, że to by było celowe gdyby to badanie zostało powtórzone po zakończeniu roku Moniuszkowskiego, tak żebyśmy mogli zobaczyć, czy te wszystkie wydarzenia, których jest wiele, które są organizowane przez bardzo różne instytucje, przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne to są Instytucje, które bardzo intensywnie działają

właśnie w ramach tych obchodów żebyśmy zobaczyli czy te działania przekładają się na wzrost rozpoznawalności twórczości samego Moniuszki ale też wzrost zainteresowania szerszego grona odbiorców muzyką Polską. I jeszcze jedna rzecz, jednym z wyników tego badania było wskazanie przez respondentów tych działań co profesjonalnie, w szeroko pojętej kulturze muzycznej, na brak wydań dzieł Moniuszki, który to brak bardzo utrudnia rozpowszechnianie tej muzyki wśród społeczeństwa. Wydaje się, że jakąś odpowiedzią właśnie na ten problem jest inicjatywa podjęta przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne we współpracy z Narodowym Instytutem Fryderyka Chopina, który w ramach programu „Dziedzictwo Muzyki Polskiej” zajmuje się teraz intensywnymi pracami nad przygotowaniem wydań kolejnych dzieł, nie tylko Stanisława Moniuszki ale też innych ważnych kompozytorów Polskich, między innymi dziewiętnastego wieku. Wydaje się, że dostarczenie nowych, dobrze dopracowanych wydań, dzieł Moniuszki i innych kompozytorów tego czasu jak też wieku dwudziestego powinno ułatwić prace wykonawców, animatorów życia muzycznego, no i powinno zmienić stan rzeczy jaki zdiagnozowało badanie, do którego się odnosimy. Wydaje się, że rzeczywiście pojawia się teraz szansa na uzupełnienie właśnie tych braków materiałów nutowych i należy mieć nadzieję, że ten program przewidziany obecnie na kilka lat będzie kontynuowany. Jeśli miałby być tylko krótką inicjatywą kilkuletnią, absolutnie nie ma szansy, żeby wprowadził większą zmianę w stanie znajomości twórczości Polskich kompozytorów w społeczeństwie Polskim. Także tutaj apel do tych, którzy dysponują pieniędzmi narodowymi, aby mieli świadomość, że potrzebne są działania długofalowe, wieloletnie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Dziękuję bardzo.**

AGNIESZKA CHWIŁEK: Dziękuję bardzo.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I na koniec jeszcze wspomnę, że wszystkie linki do treści, o których rozmawialiśmy, do roku Moniuszkowskiego i do badań Narodowego Centrum Kultury znajdziecie w opisie odcinka.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.